№ 207 Piątek dnia 19 Września 1919 r. Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Prenumerata w Radomiu: miesięcznie K. 7. — Z odnoszeniem do domu oraz na prowincji K. 8. Numer pojedynczy 40 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska № 46. Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego" pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

Rada Miejska.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej znów wykazało, że w takim składzie żadne ciało samorządowe niczego dokonać nie może. Nie chodzi już nawet o przygotowanie, jakiego wymaga wszelka gospodarka, a cóż dopiero w dzisiejszych czasach gospodarka miasta, które liczy do 70000 ludności. Żeby móc tak wielkim mechanizmem pokierować, trzeba najprzód go dokładnie poznać. Mamy wrażenie, że na to większość Rady ani czasu, ani odpowiednich kwalifikacji nie posiada. Jeszcze byłoby pół biedy, gdyby większość członków Rady w koniecznej skromności nie brało z góry niewytłumaczonych i nieuzasadnionych poglądów, gdyby idąc na radę, pozostawiano w domu swe cele agitacyjne, swe „szewctwo", jak mówił poeta i gdyby przychodził radzić tylko obywatel miasta wzniośłszy się uprzednio na piedestał przestrzegania dobra ogólnego, publicznego. Nie chcemy negować, że to dobro publiczne Rada i Radni mają na względzie, jednak w swem zacofaniu partyjnym, którego w żadnym wypadku w Radzie być nie powinno, nie pamiętają tego czego od nich wymaga ich stanowisko, jako ludzi, którzy winni mieć na względzie jedynie dobro miasta i jego mieszkańców. Rzucone gorętsze słowo formy i treści agitacyjnej zdoła radnych przekonać. Jeszcze gorzej, gdy radni, zdawałoby się o nieszłuszności np. interpelacji przekonani, interpelację przyjmują. Mało stanowcze kierownictwo obradami znakomicie w popełnianiu tego rodzaju błędów pomaga. Toteż ostatnie posiedzenie Rady M. było pełne niespodzanek. Zaczęły się one od obrad nad wnioskiem. Kom. finansowo-budżetowej w sprawie przyznania kredytu na utrzymanie biura Urzędu Mieszkaniowego. Rad. Stanisławski wyjaśniał z odpowiednim dekretem w ręku, w jaki sposób prawo przy chodzi z pomocą w walce z głodem mieszkaniowym. Referent rzeczowo wskazywał, że Urząd M. wtenczas dopiero może wykorzystać całkowicie dobrodziejstwa, płynące z wydania dekretu, gdy na czele tego urzędu stanie, jak to dekret przewiduje, inspektor mieszkaniowy. Referent wskazywał, że dotychczasowy Urząd, nie jest właściwie urzędem, że nie posiada tych antrybucji, w jakie wyposażonym być może. I wychodząc z tego założenia, radny S. w trosce o dobro miasta, wykazał, że na prowadzenie Urzędu nie potrzebna jest tak wielka suma, jaką Kom. proponuje do uchwalenia. Referent wskazał nawet na techniczną stronę wykorzystania czynności Urzędu. I posłużyło to za przyczynę, iżby mógł wejść na trybunę rad. Brylant z „lustrem", jak powiedział, przedstawiającym stosunki mieszkaniowe. Rad. Brylant opowiadał dużo o potrzebie biura dla Urzędu, urzędnika, woźnego. Rad. Brylant robił wrażenie człowieka, który przez *zapisywanie* wypadków ludzkiej biedy sądzi, że tę biedę zmniejszy i że ludziom pomoże. Z ust rad. nie padły słowa, że jedynym właściwie ratunkiem w stosunkach mieszkaniowych jest praca ludzka, jak wznoszenie budowli, energiczne, z wysiłkiem, bo w przeciwnym razie spotkamy się z katastrofą i że tej katastrofie żadne Urzędy, które też wymagają pomieszczeń, nie zaradzą. I okazało się w tej całej dyskusji, że znalazł się radny ze sfer robotniczych, rad. Kurkowski, który nie zwalał winy na burżuazję, bo się wyraził, że gdzie ona jest—nie wie, ale apelował do umysłów radnych, iżby rzeczowo traktowali kwestję mieszkaniową. W prostych słowach rad. Kurkowskiego ujawniła się głęboka troska o dobro ludności tak silnie, że przypomniały się słowa wielkiego poety:

„...człowiek poczciwy, idąc na radę narodową, pełne ma serce miłości Ojczyzny i czując prawdę tego, co ma mówić, mówi nie myśląc o porządku, a wszakże mowa jego będzie porządna, i spiszą ją skoropisowie na wzór dla innych; a on sam zdziwi się, iż tak pięknie mówił".

W końcu po długiej dyskusji w kwestji tego urzędu, przyjęto jedynie słuszny wniosek rad. Bielskiego, w którym wnioskodawca wzywa Magistrat do przedstawienia Radzie projektu Urzędu M. z inspektorem miesz. na czele i do wszczęcia kroków w celu otrzymania pożyczki z tak zw. państwowego funduszu mieszkaniowego na cele z głodem mieszkaniowym związane. Mimo to jednak Urzędowi, który uznano w poprzednim wniosku za nieistniejący, przyznano kredyt na utrzymanie biura.

Następnie przewodnicząca odczytała interpelację rad. Fuksa. Rad. Fuks tym razem wystąpił aż z dwoma interpelacjami i jednym wnioskiem. Pierwsza z nich była w „niezapomnianej" sprawie piekarń. Interpelacja domagała się wyjaśnienia, dlaczego to Magistrat (Wyd. Aprow.) specjalnie pomija w wydawaniu zezwoleń na wypiek chleba piekarzy żydów.

Radny Fuks zaznaczył, że tutaj nie tyle chodzi o pokrzywdzenie żydów w tym indywidualnym wypadku, ile o stałe stosowanie przez Magistrat antyżydowskiej polityki.

Prezydent w tej sprawie udzielił wyjaśnień, stwierdzając dobitnie, że Magistrat ani w tym ani wogóle w żadnym wypadku polityki antyżydowskiej nie uprawia.

Rad. Fuks, widocznie w nadziei, że i tym razem odpowiednie papiery nie będą w porządku, przytoczył dwa nazwiska piekarzy, którym rzekomo zezwolono na wypiek chleba już po ustaleniu koncesjonowanych piekarń. Prezydent jednak, z pismem w ręku, udowodnił fałsz przytoczonych nazwisk radnemu Fuksowi, który tak ostro wystąpił przeciwko słowu „insynuacja", użytemu przez Prezydenta przy odpieraniu zarzutów, że Mag. uprawia antyżydowską politykę. To też rad. Bielski wykazał rad. Fuksowi całą poziomość popierania twierdzeń nazwiskami zmyślonemi, podkreślając, że w tym wypadku należałoby użyć wyrazu przed którym się tak rad. Fuks zastrzega. Zarumieniony z pochwycenia in flagranti radny, nie dawał jednak za wygrane. Przewodnicząca poddała ta interpelację pod głosowanie i o dziwo, Rada większością głosów interpelację do wiadomości przyjmuje.

Następna interpelacja była w sprawie usunięcia z posady, jakoby nie nieuzasadnionego, żydówki p. Probisker. Tę interpelację po wyjaśnieniu Prezydenta rad. Fuks cofnął. Wreszcie wniosek rad. Fuksa miał wykazać, że się nie tylko sprawą żydowską rad. Fuks zajmuje.

Wobec cofnięcia wypłaconych przez Wyd. Aprow. sum na utrzymanie tanich kuchen i akcję filantropijną, radny Fuks domagał się, aby Rada uchwaliła stworzenie Komisji Ochrony Społecznej i asygnowała 50.000 kr. miesięcznie z funduszów Wyd. Aprowiz.

Sprawę tę przekazano Komisjom.

Zbliża się termin wyborów na vice-prezydenta. Radni narodowi niepoinformowani o osobie kandydata, upatrzonego przez większość liczebną Rady, opuszczają manifistacyjnie salę, nie chcąc przykładać rąk do wyboru osobistości, której nie znają. W imieniu zarządu miasta oświadcza rad. Domański, że członkowie Magistratu nie będą głosować. Przewodnicząca zarządza głosowanie przy obecnych na sali 19 radnych. Wynik wyborów ogłoszono: 18 głosów padło na nazwisko p. Krajewskiego. Trzeba tu zaznaczyć, że i część żydów w głosowaniu udziału nie brała i że dziwnym zbiegiem okoliczności też 18-ma głosami przyjęto interpelację rad. Fuksa, która zarzucała Magistratowi uprawianie polityki antyżydowskiej. Po tych wyborach miano przyjść do wyborów ławnika i członków Komisji. Rad. Tajchman teraz dopiero zabiera głos i mówi, że „przy pustej sali nie można dokonać wyborów" i żąda odłożenia ich na następne posiedzenie. Przewodnicząca twierdzi, że „takiej motywacji nie przyjmuje", ale skoro radny Tajchman znajdzie inną przyczynę, to jest za odłożeniem wyborów na ławnika i członków komisji. Trzeba zaznaczyć, że żydzi z pośród siebie mieli ławnika, który ustąpił i na jego następcę miano dokonać wyborów. Wybory odłożono, unosząc radość, że dzięki jednomyślności zgodnie choć bez quorum wypadło z urny nazwisko p. Krajewskiego.

Mamy przekonanie, że radni, którzy opuścili salę, przesięwezmą kroki aby nielegalny wybór nie był przez władze nadzorcze zatwierdzony, bowiem wybory wymagały absolutnej większości głosów (na 38 radnych 20 głosów).

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

WARSZAWA 18 września (PAT.)

Klęska bolszewików dotychczas 1000 jeńców, zdobyto działa i karabiny maszynowe.

Front litewsko-białoruski.

Na odcinku północnym w rejonie na południe od Krasławki wzięto dotychczas tysiąc kilkuset jeńców, zdobyto dwie atmaty, 29 karabinów maszynowych oraz wielką ilość broni ręcznej, amunicji i taborów. Ilość jeńców wzrasta.

Na odcinku pótnocno-wschodnim toczą się walki dla nas pomyślne.

Na odcinku wschodnim spokój.

Na odcinku Łunińca rozbiły oddziały naszej piechoty bataljon nieprzyjacielski, biorąc do niewoli większą ilość jeńców, między nimi dowódzcę pułku i dowódzcę bataljonu.

Front wołyński.

Ponowne ataki bolszewickie na Suszczany na północ od Olewska zostały odparte.

Rezultaty pomocy anglików.

LONDYN, 18-go września (PAT)

„Times" z Helsingforsu donosi o zdobyciu Jamburga leżącego o 50 kilometrów na południowy zachód od Petersburga, co nastąpiło dzięki reorganizacji północno-rosyjskiego frontu przez Anglików i dostarczeniu wielkiej ilości żywności, broni i amunicji.

Rada Naj. rozstrzygnie sprawę Rjeki.

PARYŻ, 18 września (PAT). Rada Najwyższa postanowiła rozstrzygnąć sprawę Rjeki w najbliższym czasie.

Rząd Łotewski i Estoński przeciw bolszewikom.

REWEL, 18 września (PAT). Zaczęły się Rokowania między rządem łotewskim i estońskim o współdziałanie przeciw bolszewikom i niemcom.

Nowi ministrowie węgierscy.

„Neues Wiener Tagblatt“ dowiaduje się od poselstwa węgierskiego, że ministrem spraw zagranicznych w gabinecie węgierskim mianowany został br. Juljusz Somssich. Juljusz Pekar został ministrem bez teki, a zadaniem jego będzie prowadzenie rokowań z misjami ententy w Budapeszcie.

Arcyksiążę Józef o polityce Węgier.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża, że arcyks. Józef zapytany przez przedstawiciela „Temps“ o politykę Węgier, odpowiedział: „Węgrzy mieli zawsze i mają obecnie sympatję dla ententy. Nigdy nie życzyli sobie wojny. Obecnie Węgrzy muszą się oprzeć o swoich sąsiadów, którzy im zapewnią dostawę surowców i z któremi zawrą sojusz. Naród węgierski powinien otrzymać pomoc, aby mógł obejść się bez Austrji.

Napowietrzna komunikacja w Polsce.

Staraniem stacji lotniczej w Ławicy odbywać się będzie napowietrzna komunikacja pasażerska i pocztowa pomiędzy Poznaniem i Warszawą. Pierwsza taka podróż odbędzie się w czwartek 18 b. m. Lot o godz. 7 rano. Samolot może zabrać 2 podróżnych i zabierze zarazem pocztę do Warszawy za opłatą 1 marki za list. Powrót z Warszawy tegoż dnia o godz. 5 po poł. Lot z Poznania do Warszawy obliczony mniej więcej na 2 godziny.

Knowania prusko-bolszewickie przeciw Polsce.

Wedle informacji, pochodzących z pewnego źródła, Rosja bolszewicka w porozumieniu z Berlinem czyni przygotowania, ażeby doprowadzić w Polsce do niebezpiecznych rozruchów. Znany agitator bolszewicki Radek Sobelson wyjechał z Berlina do Rosji z gotowym planem agitacji w Polsce. Rząd nasz posiada w ręku niezbite dowody zbrodniczych usiłowań niemieckich, knutych nie tylko wśród robotników na Górnym Śląsku, ale także w Zagłębiu Dąbrowskiem. Akcja ta ma na celu ułatwienie roboty bolszewikom.

Bolszewicy spokornieli.

Radio stacji krakowskiej z Nauen donosi: „Cziczerin zaproponował łotewskiemu ministrowi spraw zagranicznych zaprzestania operacji wojennych.

Wojska amerykańskie na Śląsk.

Z Hagi donoszą, że od tygodnia jest w drodze do Gdańska 3000 żołnierzy amerykańskich, przeznaczonych do obsadzenia Górnego Śląska.

Korzystny zwrot w opinji angielskiej na rzecz Polski.

W pismach warszawskich zwraca uwagę notatka, widocznie przez rząd inspirowana, że w Anglji od pewnego czasu nastąpił korzystny zwrot w opinji na rzecz Polski.

Notatka kończy się przypuszczeniem, że jest to między innemi także skutkiem zaprzestania kampanji (?) przeciwko angielskim mężom stanu, prowadzonej przez niektóre pisma polskie.

I Trockij też przeciw niepodległości Finlandji.

Z Kopenhagi donoszą: Trockij zamieścił w petrogradzkiej „Prawdzie“ artykuł, zwracający się przeciwko niepodległej Finlandji. Rosja sowiecka, zdaniem Trockiego, posiada dość wojsk, ażeby sparaliżować akcję państw zachodnich w Finlandji. Rosja sowiecka nie dopuści, aby Finlandja dostała się pod wpływy imperjalizmu angielskiego.

Obce ręce.

Otrzymano informacje w Warszawie, że Rosja bolszewicka w porozumieniu z Berlinem czyni przygotowania do wywołania wrzenia w Polsce. Radek Sobelson wyjechał z Berlina do Rosji z gotowym planem i akcesorjami, aby oddziaływać na Polskę. Istnieją dowody podniecania ze strony niemieckiej wzburzenia w śród robotników nietylko na Śląsku Górnym lecz i w Zagłębiu Dąbrowskiem, a to w celu ułatwienia akcji bolszewikom.

Państwowy fundusz mieszkaniowy.

„Monitor“ zamieszcza ustawę w sprawie utworzenia państwowego funduszu mieszkaniowego. Na mocy tej ustawy, celem ułatwienia budowy domów z małemi mieszkaniami hygienicznemi, rząd jest upoważniony do utworzenia państwowego funduszu mieszkaniowego.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Januarego, Konst. *Jutro:* Eustachego, Zuzanny.

Wschód słońca o godzinie 5.41. Zachód o godzinie 6.07.

Radom, 18 września.

Z miasta i okolicy.

= Koncert „Lutni“. Wczorajszy koncert, urządzony staraniem stowarzyszenia muzycznego „Lutnia“, na korzyść ofiar z altów pruskich na Śląsku cieszył się dużem powodzeniem. Nim zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie, zaznaczyć musimy, iż zarówno cel jak i program powinien był ściągnąć jeszcze więcej publiczności, miejsca w pierwszych rzędach były z rzadka zajęte...

= Oszpecanie miasta. Bramy w parku im. Kościuszki, zwłaszcza brama od ul. Lubelskiej, są stale oblepiane afiszami, co nie przyczynia się bynajmniej do estetycznego wyglądu wejścia parkowego. Wogóle od jakiegoś czasu rozlepia się afisze gdzie kolwiek, a również bez ładu i składu; zdarza się, że dziś naklejony afisz, już na drugi dzień jest zalepiony innym. Plakatowanie jest w ręku Magistratu, więc powinienby panować pod tym względem jakiś system! Tak! Powinienby...

= Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej. Jak nas informują, grono osób naszego miasta ze sfer handlowych i przemysłowych zawiązuje w Radomiu Towarzystwo Szerzenia Wiedzy Handlowej.

Wobec dłuższego już spoczynku, w jaki zapadło miejscowe Stowarzyszenie Handlowców, będące na tutejszym gruncie jedynym krzewicielem tego rodzaju zasad, nowe Towarzystwo zjawia się w chwili pomyślnej dla swego rozwoju i—byłoby rzeczą pożądaną, aby przyjęło niektóre agendy śpiącego Stowarzyszenia.

= Sprostowanie. W artykule p. t. „Z gospodarki magistratu“ zamieszczonym w czwartkowym „Głosie“ niedopatrzenie korektorskie spowodowało zupełną zmianę sensu. Mianowicie następujące zdanie winno być poprawione: „że koszt utrzymania kancelarji... *przenosi* dochód... (vide w № 203 art. „Z rachunkowości magistratu“).

Z Polski i ze świata.

= Kielce siedzibą województwa. Gaz. Kielecka donosi: Starosta pow. Kieleckiego, p. Hempel, otrzymał z ministerjum spraw wewnętrznych polecenie zajęcia się wyszukaniem lokalu dla biur województwa kieleckiego.

= Cenna biblioteka zniszczona przez bolszewików. „Gazeta Wieczorna“ donosi z Ostroga, że znana bibljoteka hr. Edwarda Tyszkiewicza z Płużna, która zawierała wiele cennych druków z ubiegłego stulecia, została przez chłopów bolszewickich doszczętnie zniszczona.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W domu Nr. 56 przy ul. Długiej w Radomiu mieszkała w nędzy biedna kobieta z dwojgiem dzieci.

Od paru dni kobieta ta zachorowała i było podejrzenie, że jest chorą na tyfus plamisty.

Ponieważ dom Nr. 56 zamieszkałym jest przez kolejowców i zarekwirowanym przez Kolej, posłałem stróża domu do szpitala kolejowego, by zawezwać pomoc lekarską w celu określenia choroby i przyjęcia z pomocą. Dyżurny felczer odrzekł, że to nie jego rzecz prywatne osoby leczyć. Wtedy stróż udał się z mego polecenia do lekarza kolejowego p. P., który również odmówił pomocy, nadmieniając, że ma urzędników kolejowych do leczenia. Wówczas dałem stróżowi 30 koron, ażeby sprowadził innego lekarza. Udał się on do d-ra K., który odpowiedział, że trzeba mu dać dorożkę, chociaż mieszka blizko przy ul. Piłsudskiego. O tem dowiedziałem się dopiero późno wieczorem, powróciwszy do domu.

Następnego dnia zaopiekowały się ubogą rodziną panie miejscowe i lekarz miejski dr. Pełczyński, który skonstatował tyfus plamisty u matki, córki i siostrzenicy.

Podając te fakta pod sąd publiczny, zadaję sobie pytanie: czy ludność uboga może liczyć na uspołecznienie pp. lekarzy i na ich pomoc.

Łączę wyrazy szacunku i poważania
Inżynier Miecz. Wołkowiński.

Radom, d. 17-IX 1919 r.

Liczymy, że istniejące w Radomiu Tow. Lekarskie zajmie się tą sprawą i wyświetli ją. (Przyp. Red.)

Podpisujmy Pożyczkę Państwową.

Redaktor Henryk Niedźwiedzki Druk J. K. Trzebiński — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“